

ECHO



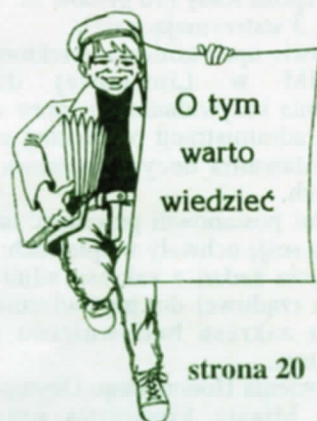
* LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Numer 25 Rok III

Wrzesień 1995

Cena 50gr (5000 zł)



strona 20

Powstaje Limanowska Stacja Dializ

Bliżej nadziei

strona 8

strona 6

Jak to robią gdzie indziej?

Związki Gmin - to się opłaca

DROGA NA LODOWIEC

strona 7



strona 4-5

III Diecezjalne Forum Niepełnosprawnych Ruchowo

Pomóżmy im być razem

strona 16



POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI - BANK PAŃSTWOWY

WYBIERZ TEN BANK

GÓRA!

WIADOMOŚCI Z REGIONU

i DOLINA

Dożynkowe wieńce w limanowskiej Bazylice



Centralną uroczystością rozpoczętego XIV września Wielkiego Odpustu Maryjnego w limanowskiej Bazylice była uroczysta suma w dniu 17 września tradycyjnie już połączona z dożynkami. Przyniesiono na nią wieńce z 27 wsi regionu limanowskiego. Mszę celebrował ksiądz prałat Alfons Letanowski z Dolnego Kubina.

Sztandar dla PSL

Podczas uroczystej sumy w dniu 17 września ks. bp Piotr Bednarczyk poświęcił sztandar Zarządu Miejsko-Gminnego w Limanowej



Poświęcenie sztandaru PSL.

fol. F. Nataneck

Sesja Rady Miasta Limanowa

W czwartek 14 września br., w sali Domu Kultury zebrała się na swą XIV sesję Rada Miejska w Limanowej. Radni przyjęli informację o pracy Zarządu Miasta w okresie międzysesyjnym, informację o realizacji budżetu miasta za pierwsze półrocze br. oraz treść uchwały Regionalnej Izby Obrachunkowej w Krakowie pozytywnie oceniającą wykonanie budżetu w I półroczu (dochody zostały zrealizowane w 48.22%, a wydatki w 43.7% planu rocznego). Rada dokonała niezbędnych zmian w budżecie.

Podjęto następujące uchwały:

- w sprawie przeznaczenia środków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kwocie 25 tys. zł (rozdysonowano: 15000 zł na dofinansowanie budowy kanalizacji wzdłuż ulicy Kościuszki; 1200 zł na organizację akcji sprzątania miasta przez młodzież; 1600 zł na wykonanie ekspertyzy geologicznej w celu zabezpieczenia budynków przy ul. Paderewskiego i ul. Słonecznej przed osuwiskiem; 7200 zł na sfinansowanie prac projektowych na Potoku Starowiejskim dla potrzeb odbudowywanego zalewu rekreacyjnego),
- w sprawie zmian w Statucie Miasta (m.in. dotyczących przeprowadzania referendum wśród mieszkańców oraz prawie do używania herbu miasta),
- w sprawie przekazania Zarządowi Miasta prawa do nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż 3 lata (do 15 lat). Zarząd został zobowiązany do składania Radzie sprawozdań w okresach sesyjnych. (Za uchwałą głosowało 11 radnych, 4 było przeciw, a 5 wstrzymało się od głosu),
- w sprawie ustalenia miejsc do handlu okrężnego, obwoźnego i obnośnego artykułami spożywczymi i użytkowymi,
- w sprawie uzupełnienia składu osobowego Komisji Rewizyjnej o członka spoza Rady (Janina Cichorz),

- w sprawie zwiększenia stawek diet dla Przewodniczącego Rady, członków Zarządu oraz radnych i członków komisji spoza Rady (10 głosów za, 6 przeciw, 3 wstrzymujące się),
- w sprawie upoważnienia dyrektora MZGKiM w Limanowej do załatwiania indywidualnych spraw z zakresu administracji publicznej w tym wydawania decyzji administracyjnych.

Radni postanowili przesunąć na następną sesję uchwały w sprawach:

- przyjęcia zadań z zakresu administracji rządowej dot. prowadzenia zadań z zakresu budownictwa i architektury,
- ustanowienia Honorowego Obywatelstwa Miasta Limanowa oraz odznaki - Za Zasługi dla Miasta Limanowa.

Obydwie sprawy odesłano do merytorycznego przepracowania i znajdują się one na najbliższej, XV Sesji Rady Miejskiej, która planowana jest na 28 września br.

Ważne spotkanie

8 września odbyło się w Limanowej kolejne spotkanie burmistrzów i wójtów byłego powiatu limanowskiego. Celem spotkania było omówienie spraw dotyczących funkcjonowania Związku Gmin Ziemi Limanowskiej oraz koncepcji zagospodarowania i utylizacji śmieci zgodnie z wymogami ochrony środowiska.

Ponieważ w gminach ościennych nie funkcjonuje ani jedno, urządzone zgodnie z wymogami ochrony środowiska wysypisko śmieci, uzasadnionym jest pilne rozpoczęcie działań w celu znalezienia wyjścia z tej sytuacji - powiedział Burmistrz Limanowej Roman Duchnik.

W związku z tą tematyką na spotkanie zaproszono dr Kazimierza Głowackiego - pracownika Urzędu Miasta Krakowa oraz dr Tadeusza Soleckiego - pracownika Akademii Górniczo - Hutniczej, specjalistów d/s nowych technologii utylizacji śmieci, którzy na przykładzie kilku

miast w Stanach Zjednoczonych i Niemczech, przedstawili metody funkcjonowania wysypisk śmieci.

Oprócz tego zaproszono Pełnomocnika Wojewody d/s Samorządu Terytorialnego p.Zofię Pieczkowską, która zapoznała wszystkich z propozycją zmiany ustawy o samorządzie terytorialnym oraz przedstawiła wymogi dotyczące rejestru Związku Gmin Ziemi Limanowskiej.

Limanowscy harcerze na wielkim zlocie w Zegrzu

W sierpniu br. w Zegrzu pod Warszawą odbywał się Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego. Hasło "Łącz nas Polska" przywiodło na Zlot harcerzy z wielu krajów świata. W tej niezwyklej imprezie - porównywanej do przedwojennego zlotu w Spale - uczestniczyli także limanowscy harcerze - reprezentacja 19 Drużyny Harcerskiej "Wędrownie Ptaki" działającej przy Szkole Podstawowej nr 3 w Limanowej.



Dyżury aptek

Podajemy terminy dyżurów aptek limanowskich na najbliższy miesiąc: 22.09 - 28.09 "Pigułka", Rynek 9, 29.09 - 5.10 "Hygieja" ul.M.B.Bolesnej 4, 6.10 - 12.10 "Sana" ul.Piłsudskiego, 13.10 - 19.10 "Centrum" Rynek 2, 20.10 - 26.10 Apteka pod 7 ul.Jana Pawła II 7.

Dlaczego warto wybrać bank PKO?

czytaj na stronie 16

Dni Brytyjskie w Polsce Krykieta w Tymbarku



W Tymbarku, który jest miastem bliźniaczym Whaley Bridge w dniach 23 do 26 października odbędą się "Dni Angielskiego Sportu". W programie są tradycyjne zabawy z angielskich szkół jak m.in. wyścigi z jajkiem i w workach. 25.10 rozegrany zostanie mecz krykieta, po którym przewidziano tradycyjny poczęstunek. Na ten sam dzień zaplanowano również "Wieczór w angielskim pubie".

Nowy dyrektor II LO

Drugi konkurs na stanowisko dyrektora II Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej wygrał mgr. Julian Franczyk - dotychczasowy zastępca dyrektora limanowskiego Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych.

Kto będzie prezesem Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu?

Z dniem 1 września z funkcji prezesa Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Limanowej zrezygnował Zbigniew Skwarczek. Rada Nadzorcza Spółdzielni ogłosiła konkurs na to stanowisko.

Po pierwszym dzwonku

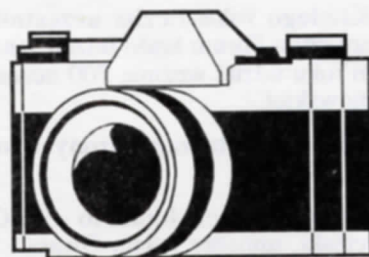
Nowy rok szkolny w limanowskich szkołach podstawowych rozpoczęło 3135 dziewcząt i chłopców, zaś w szkołach ponadpodstawowych uczyć się będzie 3519 uczniów. W trzech internatach znajdzie dach nad głową 440 osób.

Przedłużony termin nadsyłania prac na konkurs fotograficzny "Limanowa w obiektywie"

Konkurs adresowany jest do profesjonalistów, a także wszystkich tych, którzy fotografowaniem zajmują się amatorsko. Organizatorem konkursu jest Burmistrz Miasta Limanowa. Celem konkursu jest:

- zainteresowanie tych, którzy zawodowo bądź amatorsko zajmują się fotografowaniem,
- odkrywanie "na nowo" piękna naszego miasta m.in. osobliwości architektury, przyrody, okolicznego pejzażu itp.
- próba uchwycenia procesu przemian, zwłaszcza w sferze materialnej (obiekty kultury religijnej, wypoczynku, sportu, turystyki, rekreacji i inne),
- ewentualne wykorzystanie prac w celach reklamowych miasta w kraju i poza jego granicami,
- dokumentowanie ważniejszych wydarzeń kulturalnych, religijnych, etnograficznych, społecznych itp.

Uczestnikiem konkursu może być każdy, kto amatorsko bądź profesjonalnie zajmuje się sztuką fotografowania. Każdy uczestnik może przedstawić na konkurs 1 - 10 fotografii barwnych w formacie 18x24 oraz tzw.wglądówki 10x15 opatrzone godłem (imię i nazwisko, wiek, dokładny adres i tytuł pracy).



Fotografie należy nadsyłać do Urzędu Miejskiego w Limanowej w terminie do dnia 31 października 1995r. Prace konkursowe nie będą zwracane. Organizator zastrzega sobie nieodpłatne wykorzystanie prac w wydawanych przez Urząd Miejski w Limanowej publikacjach.

Powołana przez organizatora komisja konkursowa dokona oceny fotografii oraz rozdzieli nagrody i wyróżnienia przyznane przez Burmistrza Miasta Limanowa. Ogłoszenie wyników, połączone z otwarciem pokonkursowej wystawy prac, odbędzie się w listopadzie.

Zapraszamy do udziału w konkursie



Pomóżmy im być razem

**wywiad z ks. Stanisławem Staśko, organizatorem Forum
i diecezjalnym opiekunem niepełnosprawnych ruchowo**

- Kiedy zrodziła się myśl o zorganizowaniu forum dla niepełnosprawnych?

- Pomyśl wyszedł od samych niepełnosprawnych. Podczas organizowanej przez nasze duszpasterstwo oazy wypoczynkowej, jedna z jej uczestniczek podsunęła myśl spotkania w gronie osób niepełnosprawnych. W 1993r. zorganizowano po raz pierwszy Forum. Na zakończenie Bp Józef Życiński powiedział do zgromadzonych "Do zobaczenia za rok". I tak już trzeci rok zapraszamy sprawnych inaczej, by powiedzieć im, że nie są sami.

- Jakie hasło przyświeca tegorocznemu forum?

- Właściwie są dwa motta. Pierwsze "Sprawni - sprawnym inaczej" wynagradzające ludziom niepełnosprawnym to, iż wiele lat nie mówiło się o nich, nie robiło się dla nich prawie nic. Osoby te były często odseparowane, a nawet dyskryminowane. Drugie motto jest jakby dopełnieniem pierwszego: "Pomóżmy im być razem" - rozliczając się z przeszłością, myślimy o przyszłości. A zatem obudźmy w sobie odruch serca i pomóżmy im być razem.

- Ile osób zadeklarowało chęć uczestnictwa w forum?

- Każdego roku liczba uczestników podwaja się. W pierwszym Forum brało udział 200 osób, później 400. W tym roku udział weźmie 700 uczestników z całej diecezji tamowskiej.

- Jaka jest lista zaproszonych szczególnie na tę okazję gości?

- Honorowi goście forum to - Bp Ordynariusz prof. Józef Życiński, minister Adam Gwara - pełnomocnik d/s osób niepełnosprawnych, wojewoda nowosądecki - Wiktor Sowa, pani Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska były minister d/s osób niepełnosprawnych, pan Henryk Zdebski - krajowy koordynator tumusów rehabilitacyjno-wypoczynkowych, dr Andrzej Kosiniak-Kamysz - KRUS Kraków, posłowie: Władysław Zabiński i Stanisław Pasoń, przedstawiciele władz Miasta i Gminy Limanowa, lekarze oraz księża z naszej diecezji.

- Jak przedstawia się program forum?

- Rozpoczęcie 22 września o godzinie 11.00 mszą św. w Bazylice. O godzinie 14.30 piesza pielgrzymka do Kaplicy Łaski w Mordarce, wieczorem od godziny 18.30 - 20.00, osoby niepełnosprawne ruchowo prezentować będą swoje umiejętności sportowe - koszykówka, tenis i mini turniej szpadzistów na wózkach. Pokazy odbędą się w hali sportowej przy ul. Zygmunta Augusta. Na zakończenie pierwszego dnia uczestnicy obejrzą w Bazylice film "Faustyna". 23 września w drugim dniu Forum niepełnosprawni wysłuchają referatów programowych oraz

wystąpien gości m.in. ministra A.Gwary. O godzinie 11.00 Mszę św. z kazaniem celebrował będzie ks. Bp Ordynariusz prof. Józef Życiński. Po południu o godzinie 15.30 - koncert zespołów rockowych "Uniwers", "Dwie Korony" oraz zespołu niespodzianki. Program poprowadzą Masztalscy. Forum zakończy się pokazem sztucznych ogni.

- Podczas Forum czynna będzie wystawa prac artystycznych. Kto jest autorem tych prac?

- Będzie to wystawa prac artystycznych osób niepełnosprawnych, pracowników Warsztatów Terapii Zajęciowej z Limanowej (zdjęcia, prace ręczne). Oprócz tego tamowska firma "Romot-Medic" promować będzie sprzęt rehabilitacyjny. Wystawy będą czynne całe dwa dni, w Kaplicy Grobu Pańskiego pod ołtarzem połowym. Swoje prace zaprezentują również niepełnosprawni ze Stowarzyszenia "Aktywni" z Tamowa.

- Czy opiekunowie, rodzeństwo i sympatycy osób niepełnosprawnych znajdą też coś dla siebie?

- Tak. Zaproszeni goście wygłoszą referaty przygotowane specjalnie na tę okazję. Dr Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska przybliży nam rolę instytucji państwowych i środowiskowych w pełnej rehabilitacji niepełnosprawnych. Świadectwo na temat "Zrozumieć krzyż" - trudności życiowe i nadzieje rodziców dziecka niepełnosprawnego dadzą państwo Cieplińscy z Sandomierza.

- Kto jest głównym sponsorem Forum i dla kogo należą się szczególne słowa podziękowań?

- Dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji Forum. Szczególne słowa podziękowań należą się dla: Zakładów Przemysłu Cukierniczego Mieszko - Racibórz, Podhalańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego Tymbark S.A., Fundacji Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej w Katowicach, właścicielom limanowskich firm i osobom prowadzącym działalność gospodarczą.

Osobiste słowa podziękowań składam na ręce Burmistrza Miasta i Wójta Gminy Limanowa, Policji, Pracowników

Szpitala, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, dyrektorów szkół: ZSME, ZSZ Nr 1, SP Nr 3, II LO w Łososinie Górnej, SP w Młynnym i Mordarce oraz do kierowników internatów przy ZSZ Nr 1 i ZSME.

- Czy ksiądz chciałby skierować jakieś szczególne słowa zaproszenia na Forum dla czytelników gazety?

- Chciałbym życzyć wszystkim, aby pozwolili sobie na odruch serca. Nikt nie posiada g捷ju bezpieczeństwa, że pozostanie sprawnym do końca życia. Niepełnosprawność nie jest przywilejem, a może stać się udziałem każdego z nas. Zatem jest czas, by wyzwoić te odruchy serc, które są szczególnie potrzebne tym "sprawnym inaczej". Przekładając to na praktykę, chciałbym aby wszyscy, którzy mogą, przyszli i wzięli udział w modlitwie, śpiewie, radości, traktując to jako rzeczywistą solidarność z niepełnosprawnymi.

- Co Ksiądz jako organizator Forum, a równocześnie diecezjalny opiekun osób niepełnosprawnych chciałby przekazać "sprawnym inaczej"?

- ODWAGI - to pierwsze słowo. Trzeba pozbyć się lęków i jeszcze raz zawierzyć Bogu i człowiekowi, którego Bóg stawia na drodze życia. Mówiąc "odwagi" mam na myśli takie zaufanie, jakie ma małe dziecko uczące się życia. Gdyby nie zrobiło pierwszego kroku - nie umiałoby chodzić. Dlatego zachęcam wszystkich niepełnosprawnych do odwagi. Wiem, że jest to trudne. Jednak trzeba próbować. Może wystarczy jej na godzinę, dzień, dwa dni na ile siły pozwolą. Ale pamiętajcie: dopóki nie wyjdziecie, nie zrobicie tego pierwszego kroku, zostaniecie małymi dziećmi w "małym świecie".

- Dziękując księdzu za rozmowę życzę, by te odruchy serca sprawiały szczególną radość ludziom "sprawnym inaczej".

rozmawiała: Jolanta Papież



"Niewidoczna" Straż Miejska

Straż Miejska w Limanowej funkcjonuje jako część Wydziału Urzędu Miejskiego. Dysponuje tylko jednym patrolem (dwóch funkcjonariuszy). Mimo nielicznego składu osobowego w okresie 8 miesięcy br. straż wykonała 662 interwencje i kontrole. Większość z nich dotyczyła przestrzegania przepisów ruchu drogowego, zwłaszcza prawidłowości parkowania pojazdów, dróg i zajmowania pasów drogowych bez zezwolenia. W tych sprawach Straż Miejska interweniowała 353 razy. Zazwyczaj kończy się ustnym lub pisemnym upomnieniem. W przypadkach rażących ukarano mandatami 90 kierowców. Ilość wykroczeń drogowych w centrum miasta rośnie. Szczególną plagę stanowią pojazdy parkujące w niedozwolonych miejscach. Wszystko wskazuje na to, że funkcjonariusze Straży Miejskiej będą zmuszeni w przyszłości częściej korzystać z blozków mandatowych.

Drugą poważną grupę spraw kontrolowanych przez strażników stanowiło przestrzeganie przepisów o ochronie mienia, w tym w ochronie przeciwpożarowej, gospodarce ściekowej i gospodarce odpadami. Krótko mówiąc chodziło o śmieci. W tych przypadkach podjęto 164 interwencje i kontrole zakończone w zdecydowanej większości upomnieniami i ostrzeżeniami.

Straż Miejska ma także wiele pracy na targowiskach. Jej funkcjonariusze 76 razy kontrolowali przestrzeganie regulaminów targowisk, w tym utrzymywanie ład i porządku, prawidłowość biletowania, handel artykułami niedozwolonymi.

Zajęto się także przestrzeganiem stanu sanitarnego w handlu artykułami spożywczymi oraz przy świadczeniu niektórych usług. Przeprowadzono 34 takie kontrole. W 6 przypadkach trzeba było ukarać osoby mandatami karnymi.

Funkcjonariusze naszej Straży Miejskiej kontrolowali także przestrzeganie innych przepisów porządkowych, wydanych na podstawie ustaw oraz uchwał porządkowych Rady Miejskiej (np. utrzymywanie porządku wokół posesji, przestrzeganie zakazu handlu poza miejscami do tego wyznaczonymi oraz zakazu spożywania alkoholu w miejscach zabronionych. Wykonano 35 takich kontroli, a w 6 przypadkach trzeba było sięgnąć po mandaty karne.

Działalność Straży Miejskiej nie ograniczała się wyłącznie do wykonywania obowiązków nałożonych na nią ustawami lub przepisami wykonawczymi. Jej funkcjonariusze sami, lub wspólnie z policją zabezpieczali porządek podczas imprez organizowanych przez władze miasta lub w czasie imprez kościelnych. Prócz tego strażnicy nasi asystowali pracownikom Urzędu Miejskiego w czasie wykonywania czynności administracyjnych w mieście.

Informując o efektach pracy Limanowskiej Straży Miejskiej nie sposób dodać, że straż została obciążona licznymi obowiązkami. Propozycje zmian ustawowych dotyczących Straży zmierzają do poszerzenia ich uprawnień. Warto podkreślić, że w województwie nowosądeckim, w miastach - tam gdzie straż miejskie istnieje 1 funkcjonariusz przypada na 2.2 tys. mieszkańców, a w Limanowej na 7.5 tys. mieszkańców. Pozostaje więc do rozważenia problem zwiększenia obsady etatowej Limanowskiej Straży Miejskiej, jej umundurowania, wyposażenia w odpowiednie środki techniczne, by mogła sprostać stawianym przed nią zadaniom.

B.S.

Wielokrotnie wspominaliśmy o korzyściach płynących ze współpracy sąsiednich gmin oraz z tworzenia związków regionalnych. Co najmniej od roku mówi się o utworzeniu Związku Gmin Ziemi Limanowskiej. W marcu pisaliśmy o tym, że wójtowie i burmistrzowie radzą nad projektem statutu. Podobno większość rad gmin już go zatwierdziła, ale formalnie Związek wciąż jeszcze nie ma. Postanowiliśmy więc przyglądać się ...

Jak to robią gdzie indziej?

Związki Gmin - to się opłaca

Po roku 1990 nastąpiło w naszym kraju dość powszechne zjawisko tworzenia związków, unii i stowarzyszeń regionalnych grupujących gminy i miasta. Najwcześniej Związki Gmin powstały w regionach atrakcyjnych turystycznie, o stosunkowo niewielkim potencjale gospodarczym, gdzie pojedyncze budżety gmin są skromne, a dużych jednostek gospodarczych brak. Działania Związków Gmin są wielorakie, lecz wszędzie dominują działania na rzecz promocji, wspólne opracowywanie planów zagospodarowania przestrzennego i przygotowywanie założeń technicznych w dziedzinie przedsięwzięć proekologicznych (oczyszczalnie, kanalizacja, ciepłownictwo, gospodarka odpadami), zaopatrzenia w wodę i rozbudowy infrastruktury technicznej (komunikacja, łączność).

W województwie nowosądeckim już od roku 1990 działa Podhalański Związek Gmin do którego początkowo należało 7 gmin, a obecnie już 20. Związek ten przejął prawie wszystkie ponadgminne zadania dotyczące ochrony środowiska, a także zamierzenia na rzecz rozwoju infrastruktury turystycznej Podhala, Spisza i Orawy. Do wspólnie zrealizowanych przedsięwzięć należą: duża oczyszczalnia ścieków w zlewisku Białego i Czarnego Dunajca, ekologiczne wysypisko śmieci w Nowym Targu, zagospodarowanie wód geotermalnych, gazyfikacja i kanalizacja gmin. Wszystkie te zadania wymagały dużych środków finansowych i dotacji z budżetu państwa, których żadna gmina "w pojedynkę" nie byłaby w stanie uzyskać. Z inicjatywy podhalańskiego związku gmin, który okazał się silnym partnerem w pertraktacjach z Głównym Inspektorem Ochrony Środowiska w Warszawie, doszło ostatnio do utworzenia na Podhalu Samorządowego Inspektoratu Środowiska.

Unia Gmin Turystyczno - Uzdrawiskowych powstała w roku 1993 i zrzesza gminy uzdrawiskowe: Krynica, Muszyna, Uście Gorlickie, Piwniczna. Uni tej przewodniczy burmistrz Krynicy mgr Jan Golba. Do niego właśnie zwróciliśmy się z pytaniem: jaki interes mogła mieć renomowana Krynica, "perła polskich uzdrowisk" w dążeniu do utworzenia tej unii skoro w ostatnich latach samodzielnie była w stanie zrobić duże postępy w dziedzinie ekologii, promocji i infrastruktury technicznej?

- Istotnie, Krynica radzi sobie dobrze. W ostatnich trzech latach udało się zrealizować inwestycje, na które czekali przez 30 lat. W ciągu dwóch lat wykonano nową oczyszczalnię ścieków (koszt 56 miliardów złotych), a w ciągu jednego roku wybudowano nowe wysypisko za 20 miliardów złotych. Skanalizowane jest całe miasto, a wszystkie budynki opala się gazem. Finalizowana jest budowa kolei gondolowej i powstaje druga duża rozlewnia wód mineralnych, zmodernizowano większość obiektów infrastruktury turystycznej. Po raz pierwszy w tym roku Krynica otrzymała z Ekofunduszu 7,5 mld złotych - do roku 1995 środki Ekofunduszu zastrzeżone były wyłącznie dla rejonu wybrzeża Bałtyku.

Potrzeba utworzenia Unii, którą zawiązaliśmy w ciągu trzech miesięcy 1993r., wynikała z silnych, istniejących od lat związków infrastrukturalnych, kulturalnych i turystycznych z Muszyną i Piwniczną. Dotyczy to także Uścia Gorlickiego gdzie powstaje baza turystyczna związana ze zbiornikiem wodnym Klimkówka oraz Wysowej, gdzie występują źródła wód mineralnych.

Głównym celem działania naszego zrzeszenia jest promocja i organizacja wspólnych imprez turystyczno - kulturalnych, które przyjęły nazwę "imprez unijnych".

Krynica od 1990 roku corocznie sama wydatkowała na promocję 1 mld zł, co było znacznym obciążeniem budżetu miasta. (W bieżącym roku zamyka się on kwotą 53 mld). Obecnie promocję robimy w ramach Unii wspólnie.

Współpraca układa się na zasadzie równopartnerstwa. Np. ostatnie Międzynarodowe Forum Gospodarcze w Krynicy ściągnęło wiele znaczących osobistości. Wspólnie ustaliliśmy, że władze Krynicy będą podejmowały u siebie premiera Oleksego, a władze Muszyny w tym samym czasie gościły premiera Kołodkę. Zimowe Imprezy Unijne organizuje Uście Gorlickie, a letnie Muszyna. Ostatnio nawiązaliśmy współpracę z powstałym w bieżącym roku Związkiem Gmin Sądeckich. Bardzo dynamicznie rozwijają się kontakty Unii z regionalnymi związkami państw zachodnich, a mamy umowy z Włochami, Francuzami, Hiszpanami, Niemcami, Anglikami i Austriakami. Oprócz oficjalnych delegacji z tych państw przybywają grupy turystyczne. Mądre podtrzymywanie kontaktów przynosi efekty. Dwa lata temu na wypoczynek do Krynicy przybyło tylko 50 turystów z Francji, a w tym roku mieliśmy ich już ponad 1000 - głównie za sprawą kontaktów regionalnych.

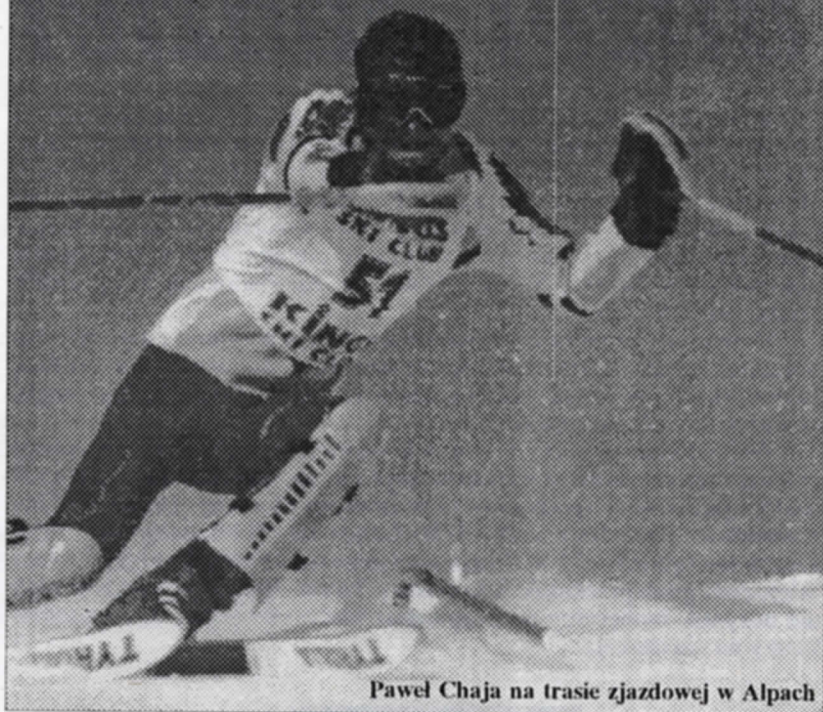
Na podstawie dotychczasowych doświadczeń wniosek można wyciągnąć tylko jeden - promować trzeba cały region, bo tylko wtedy jest szansa na przyciągnięcie turystów i przedsiębiorców zainteresowanych ofertą poszczególnych gestorów turystyki, których mamy wielu na naszym terenie.

Bronisław Wrona

Po rajdzie - podziękowania

W dniach 16 i 17 czerwca 1995r. odbył się Rajd Nauczycieli woj.nowosądeckiego, którego organizatorem był Zespół Szkół Mechaniczno - Elektrycznych. Rajd odbył się pod hasłem 70-lecia SZS i 90-lecia ZNP. Komitet Organizacyjny pragnie podziękować za wsparcie finansowe następującym instytucjom i osobom: Radzie Miasta Limanowa, Radzie Gminy Limanowa, Dyrekcji PPKS w Limanowej, Inicjatywie Gospodarczej "Prima", Kazimierzowi Wojtasowi, Dyrekcji "Limatherm" w Limanowej, Radzie Zakładowej POM w Limanowej, Podhalańskim Zakładem Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Tymbarku.

DROGA NA LODOWIEC



Paweł Chaja na trasie zjazdowej w Alpach

Opowiadając o początkach swej drogi na alpejskie lodowce, Paweł Chaja wspomina, że narty przypiął po raz pierwszy w drugim roku życia, ale poważnie zaczął jeździć dopiero w siódmej klasie szkoły podstawowej. Narciarski talent dostrzegł w nim ojciec Zygmunt - znany w Limanowej chirurg. Pierwsze poważne spotkanie z narciarstwem miało miejsce w krakowskim klubie "Ikatur". Tam Paweł spotkał się z trenerem Pawłem Nowackim, który odegrał w jego karierze bardzo ważną rolę.

Kiedy w połowie pierwszej klasy przeniósł się z limanowskiego ogólniaka do Liceum Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem wszystko zostało podporządkowane narciarstwu. Życie przyszłych mistrzów sportu w tej elitarniej szkole nie jest łatwe. Nauka i treningi wypełniają dosłownie cały dzień. Jedynym przywilejem jest możliwość indywidualnego toku nauki. Paweł niekiedy z niego korzysta. Kiedy indziej próbuje jakoś zdążyć - wstaje o świcie by uczyć się przed treningiem. Jego średnia ocen jest niezła: 4,5. Niełatwo ją utrzymać biorąc pod uwagę, że wiele tygodni w roku zajmują obozy kondycyjne, treningowe, specjalistyczne. Do tego jeszcze udział w zawodach. W roku 1994 - 39 startów, w ostatnim sezonie 36. W Mistrzostwach Polski juniorów w gigancie i super gigancie miejsce piąte, a w kombinacji alpejskiej szóste - to wymierne sukcesy Pawła. Choć prawdę mówiąc na sukcesy złożyła się praca wielu osób: trenerów Krzysztofa Horeckiego i Piotra Szybkowskiego, a także rodziców, którzy stworzyli grupę, finansują trenera, szukają sponsorów, wśród których są także Zakłady Przetwórstwa Owocowo Warzywnego "Tymbark", zaopatrujące zawodników w soki. Ojciec jednego z zawodników kupił nawet dla grupy mikrobus. Nie trzeba nikogo przekonywać,

Lato na lodowcu. Jakież to niezwykle i egzotyczne. Pawłowi te dwa słowa kojarzą się z czym innym. Z wczesnym wstawaniem i morderczą pracą. Pobudka już po szóstej, bo o ósmej trzeba wyjeżdżać w górę. Potem godziny monotonnych zjazdów, prób jak udoskonalić ułożenie ciała i nart, jak urwać ułamki sekund dzięki precyzyjnemu slalomowi między bramkami.

Praca daje jednak efekty. Dwa lata temu w rankingu juniorów był na sześćdziesiątym miejscu. Teraz jest na trzecim. Podczas pierwszych startów ruszał na trasę ze 120 numerem. Teraz w Alpach jeździ już w pierwszej trzydziestce, a w Polsce w pierwszej piętnastce.

że kto ma samochód może szybko i sprawnie przemieszczać się z zawodów na zawody, taniej dotrzeć na miejsca obozów.

Sportowa kariera to stała walka o miejsce. Kto jest w czołówce ten ma większe szanse, korzysta z dofinansowania szkoły, łatwiej znajdzie sponsorów, ma dostęp do lepszego sprzętu.

Paweł Chaja pnie się wytrwale po tej drabinie. Jest ceniony w macierzystym klubie Start Zakopane. Wszedł do kadry PZN juniorów i do kadry TZN seniorów. Obecny jego trener Piotr Szybkowski stawia wysokie wymagania i określa jasno cele: miejsce w pierwszej trzydziestce na najbliższych mistrzostwach świata juniorów w Szwajcarii. Paweł wierzy, że potrafi to osiągnąć. Trzymajmy kciuki!

J.B.



Oto grupa, w której jeździ Paweł. Istnieje ona dzięki zapobiegliwości rodziców, pomocy szkoły i hojności sponsorów.

Międzyszakładowy Turniej Piłkarski

13 lipca 1995 roku na boisku "Płomienia" w Limanowej zakończył się otwarty turniej piłki nożnej 12 drużyn z limanowskich instytucji i zakładów pracy. Turniej zaorganizowały urzędy miasta i gminy w Limanowej oraz Międzyszkolny Ośrodek Sportu. Nad sprawnym przebiegiem tego turnieju czuwali pp. Stanisław Włodarczyk, Leszek Lach, Stanisław Piegza, którzy włożyli duży osobisty wkład pracy społecznej. Wsparcia zaś materialnego udzielił: Firma "Wolimex", Bronisław Smoleń jr., Firma "Jarecki", Jan i Andrzej Stanisławowie. Drużyny walczyły w dwóch grupach eliminacyjnych. W pierwszej grupie I miejsce zajęła Ochotnicza Straż Pożarna w Łososinie Górnej, II miejsce zaś Urząd Gminy Limanowa. W drugiej grupie I miejsce zajął Zespół Opieki Zdrowotnej, II miejsce Wytwórca Spółdzielnia Pracy.

W finale OSP Łososina Góra pokonała UG Limanowa 4:2. Z przebiegu turnieju wynika, że istnieje duże zapotrzebowanie na masowy sport o czym świadczy tak szeroki udział zakładów pracy. Końcowa klasyfikacja: I miejsce - OSP Łososina Góra, II miejsce - UG Limanowa, III miejsce - ZOZ Limanowa, IV miejsce - WUŚP Limanowa.

Limanowski Wyścig Rowerów Górskich

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Limanowej oraz Urząd Miasta Limanowa organizują I Limanowski Wyścig Górski. Rozpocznie się on 30.09.95r. o godzinie 13.00 na placu przy Limanowskim Domu Kultury. W wyścigu może brać udział młodzież szkół podstawowych, średnich oraz starsi w następujących kategoriach wiekowych: 10-12 lat (2 okrążenia - trasa łatwiejsza), 13-15 lat (2 okrążenia - trasa trudniejsza), 16-19 lat (3 okrążenia - trasa trudniejsza), powyżej 19 lat (3 okrążenia - trasa trudniejsza), powyżej 35 lat (1 okrążenie - trasa trudniejsza).

Zapisy w dniu wyścigu od godziny 12.00 przy Limanowskim Domu Kultury. Zawodnicy muszą posiadać aktualne badania lekarskie, pełny kask oraz dokument tożsamości, a nieletni zgodę rodziców. Prawo do udziału w wyścigu mają zawodnicy na rowerach górskich, w kaskach pełnych. Wyścig odbędzie się w klasyfikacji indywidualnej.

Każdy uczestnik bierze udział w wyścigu na własną odpowiedzialność. Organizator oraz sponsorzy nie przyjmują żadnej odpowiedzialności za szkody i obrażenia, których doznał zawodnik. Nagrody i Dyplomy funduje Urząd Miasta oraz sponsorzy.

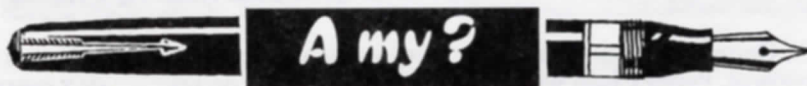
W 20 numerze "Echa Limanowskiego" z marca br. pisaliśmy o przygotowaniach organizacyjnych do uruchomienia w limanowskim szpitalu Stacji Dializ. Nazwaliśmy ją wówczas "stacją nadziei". Z satysfakcją możemy dziś stwierdzić, że wielu chorym uzależnionym od sztucznej nerki do tej nadziei jest coraz bliżej

Powstaje Limanowska Stacja Dializ Bliżej nadziei

W parterowym pawilonie sąsiadującym ze stacją pogotowia ratunkowego trwa właśnie adaptacja pomieszczeń na potrzeby Stacji Dializ. Prace budowlane i kanalizacyjne wykonuje Piotr Gurgul, a instalacje elektryczne Bolesław Ścianek. Po zakończeniu tych prac do przygotowanych pomieszczeń wejdą firmy specjalistyczne montujące aparaturę. Równocześnie trwa szkolenie pielęgniarek w podobnych placówkach w Nowym Sączu i Krakowie. Kierownikiem Stacji Dializ będzie pan Jan Cina.

Planuje się, że pierwszych pacjentów Stacja przyjmie 1 stycznia. Na początek będą dializowani na czterech, a docelowo na sześciu stanowiskach. W przyszłości limanowska Stacja Dializ będzie mogła obsłużyć 25 - 30 pacjentów.

Warto dodać, że w kosztach uruchomienia Stacji Dializ w Limanowej obiecało partycypować wiele okolicznych gmin, przeznacząc na ten cel następujące kwoty (podajemy je w nowych złotych): Dobra - 3250, Kamienica - 1000, Jodłownik - 2750, Łukowica - 3000, Laskowa - 2400, Limanowa (gmina) - 7800, Limanowa (miasto) - 5100, Tymbark - 3750. Większość gmin przekazała już obiecane kwoty. Tych którzy jeszcze tego nie uczynili, zachęcamy do pośpiechu. Warto przybliżyć nadzieję tym, którzy na nią czekają.



Kanikułę spędziłem - jak na sędziwego dziadka przystało - "u wód". Spacerowałem sobie dostojnie po deptaku popijając małymi łykami lecznicze wody ze specjalnie ku temu stworzonego kubka. Czuję się młodo, bo kubek był znacznie starszy ode mnie. Ozdobiono go portretem dobrodusznego wyglądającego cesarza Franciszka Józefa, a pochodził z Marienbadu, skąd na długo przed pierwszą wojną przywiózł go mój ojciec...

Słowem sielanka. Do czasu jednak, do czasu, a mówiąc konkretniej do pierwszego spotkania z listonoszem, który zawitał do mego wczasowego zacisza przynosząc przesyłki z Limanowej. Na zwykłej kartce pocztowej, ozdobionej niezbyt udanym graficznym wizerunkiem limanowskiej Bazyliki, babcia - małżonka zawiadamiła mnie, że kompoty z wiśni już gotowe, a córka sąsiadki powiła potomka. Na widokówce były pozdrowienia od wnuka, a na odwrocie również Bazylika - tym razem przedstawiona na kolorowym zdjęciu.

Jako człowiek z natury dociekliwy i pełen podejrzliwości zacząłem badać, czy przypadkiem nie ma jeszcze czegoś między wierszami. Nawyku tego nabrałem w przeszłości, gdy historia kilka razy dała mi okazję do konspirowania. Zarówno na kartce pocztowej jak i na widokówce bez trudu wytropiłem dyskretnie wydrukowaną wizytówkę wydawcy: "Fundacja na Rzecz Rozwoju Miasta Nowego Sącza".

W tym momencie mój wczasowy spokój runął w gruzy. Zburzyła go myśl, że oto Nowy Sącz zarabia na Limanowej i w Limanowej...

- A my? - wołał głos wewnętrzny lokalnego patrioty - Dlaczego nie mamy podobnej fundacji? Czyżby nasze miasto było już dostatecznie rozwinięte? A może brak ludzi, którzy chcieliby ją stworzyć i wzbogacać?

Westchnąłem ciężko i pobiegłem truchcikiem do apteki po krople uspokajające.

Dziadek



Każdy ma taką szufladę w której przechowuje skarby sentymentalne. Dla innych nic znaczące, zaś w naszym życiorysie wyznaczające system wartości, związane z wydarzeniami najważniejszymi. W szufladzie pana Czesława na samym wierzchu leżały złote naramienniki i naszywki z kołnierza odprute od munduru przedwojennej szkoły podchorążych, a także książeczka harcerska z pieczętkami złotu w Spale. Był tam również Krzyż Oficerski Polonia Restituta oraz historia rodziny spisana na pożółkłych kartkach, zaczynająca się od słów: "Posiadane dokumenty, wśród których znajdują się metryki urodzenia, kontrakty kupna i sprzedaży, a także świadectwa szkolne świadczą o tym, że nasza rodzina istniała już w Limanowej w pierwszej połowie XIX wieku...

Nie spisane wspomnienia

Od Limanowej odrywały rodzinę dziejowe zawieruchy. Czesław Bogacz urodził się 17 października 1918 roku w Krasnem, w głębi Rosji, gdzie ojciec Franciszek przebywał jako jeńiec wojenny. Do Polski udało się im powrócić dopiero po wojnie polsko-bolszewickiej, w ramach akcji repatriacyjnej w roku 1921. Dzieci na Kamieńcu dziwiły się, gdy na kota mówił "koszka".

Całe dzieciństwo spędził w Limanowej. Tu poznawał świat, chodził do szkoły, działał w drużynie harcerskiej. Cenił bardzo harcerskie doświadczenia, przez całe życie czuł się związany z tym ruchem.

W latach 1931 - 1937 był uczniem II Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Nowym Sączu. Po maturze odbywał służbę wojskową w Szkole Podchorążych Piechoty w Jarosławiu, a potem w Komorowie. W kampanii wrzesniowej znalazł się między Niemcami i wkraczającą na Kresy Armią Czerwoną. Podczas gdy koledzy pucowali buty i czyścili oficerskie mundury, usmarował ręce dziegiem i przedzierzgnął się w woźnicę wojskowych taborów. Dzięki temu uniknął radzieckich obozów, ale... dostał się do niewoli niemieckiej, z której udało mu się uciec dzięki pomocy żołnierzy limanowskiego Batalionu Obrony Narodowej.

Wrócił do Limanowej lecz po aresztowaniu ojca musiał opuścić rodzinne miasto i odtąd - poszukiwany przez okupanta - ukrywał się aż do stycznia 1945 roku, często zmieniając miejsca pobytu i zajęcia. Był stróżem nocnym dworu w Marcinkowicach, urzędnikiem w Bobowej i Przeworsku, robotnikiem przy budowie mostu w Kurowie i w szutrowni w Kamionce. Pracował też na roli w Jaworznej. Lubił tam wracać po latach w porze dojrzewania wiśni, zawsze serdecznie witany przez miejscowych gospodarzy...

Po wojnie wrócił do Limanowej i w marcu 1945 roku podjął pracę w limanowskim starostwie jako referent PW i WF. Potem pracował jako urzędnik w Rafinerii w Sowlinach. W latach 1949 - 55 był planistą, a następnie dyrektorem handlowym spółdzielni "Jedność". Potem przez dwa lata pełnił funkcję Kierownika Wydziału Kultury Powiatowej Rady Narodowej. Była to praca, którą bardzo lubił.

Gdy po październikowym przełomie roku 1956 otwarta się możliwość aktywizacji zapomnianej dotąd i skazanej na marazm "Polski Powiatowej" został przewodniczącym prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Obowiązki wynikające z pełnienia tej funkcji nie przeszkodziły mu w organizowaniu odradzającego się w tym czasie limanow-

skiego hufca ZHP. W latach 1961 - 62 był dyrektorem MPGK, a potem aż do przejścia na emeryturę w roku 1984, kierował Państwowym Ośrodkiem Maszynowym w Limanowej. Był budowniczym jego obecnych obiektów.

Sucha lista miejsc pracy to zaledwie jedna część życiorysu. Po godzinach pracy zawsze zaczynała się część druga. Popołudnia i wieczory często miał zajęte. W Lidze Przyjaciół Żołnierza i Lidze Obrony Kraju działał z sentymentu do wojska. Żywe zainteresowanie wszystkim co działo się w mieście i chęć wpływania na rzeczywistość kazały mu zasiadać w radach nadzorczych i komitetach budowy szkół, organizować odczyty i seanse filmowe przy współpracy Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Zawsze był przyjacielem kultury. Znali go dobrze pracownicy biblioteki, Domu Kultury, kierownicy zespołów regionalnych i przewodniczące Kół Gospodyń Wiejskich. Przy tym wszystkim udało mu się jeszcze wygospodarować czas na pisanie korespondencji do "Gazety Krakowskiej".

Oczkiem w głowie było Towarzystwo Miłośników Ziemi Limanowskiej, którego był wieloletnim prezesem. Swym mecenatem obejmowało ono prawie wszystko: począwszy od starań o budowę Domu Kultury, poprzez rajdy turystyczne, spotkania kombatanckie aż po konkursy grup kołędniczych, palm wielkanocnych i potraw regionalnych. Będąc już na emeryturze nadal działał w wielu stowarzyszeniach, był ławnikiem Sądu Wojewódzkiego.

W domowym archiwum zgromadził liczne pamiątki związane z historią miasta i regionu. Często sięgaliśmy do tych zbiorów ilustrując artykuły historyczne w "Echu". Wiedział, że lokalna wspólnota, pozbawiona tradycji i świadomości własnych dziejów traci swą tożsamość. Był przede wszystkim, że przyszłość wyrasta z przeszłości.

Gdy pod koniec lat pięćdziesiątych z Tadeuszem Ociepką wyjeżdżali w teren, by przygotować uroczystości Orkanowskie, samochód służbowy często przystawał na życzenie pana Tadeusza w najbardziej nieoczekiwanych miejscach - gdzieś gdzie była godna utrwalenia kapliczka, rozwichrzone drzewo o pięknych światłocieniach. Słychać było tylko wiatr, świerszcze i skrzypienie węgla lub flamastra po papierze. W tych niespodziewanych przystankach objawiało się umiłowanie Małej Ojczyzny...

W ostatnim czasie oddalał się powoli od spraw, które nam wydają się pilne. Odszedł 4 września, zabierając ze sobą tyle wspomnień, których nie zdążył zapisać.

W Roku Pańskim 1595 wysłannik biskupa wizytował limanowską parafię. W sporządzonym przez siebie protokole zanotował, że w naszym mieście działała już szkoła. Jest to niepodważalny dowód na to, że limanowska oświata liczy sobie 400 lat. O jej dziejach, przemianach i rozwoju pisze dla czytelników "Echa" Jan Wielek.



Czterysta lat limanowskiej "Jedynki"

(ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

W 1842 roku limanowska szkoła ma trzy klasy i nosi nazwę "trywialnej". Uczyl w niej tylko jeden nauczyciel, pobierający miesięczną pensję w wysokości 50 złotych reńskich. Około 1850 r. w Limanowej jest już dwóch nauczycieli, przy czym miesięczna pensja "starszego" wynosiła 120 zł, zaś "młodszego" - 70 zł; w kilka lat później podniesiono im pobory odpowiednio na 200 i 80 złotych reńskich. W roku 1874 wprowadzono do szkoły klasę czwartą, w 1853 szkoła była już pięcioklasową. Pod koniec XIX w. uczyło w niej 6 nauczycieli.

W latach 1844-45 do szkoły uczęszczało 128 uczniów, w latach następnych liczba ta wzrosła i już w 1860r. limanowska szkoła liczyła 220 uczniów; dodatkowo ok.60 pobierało naukę doksztalającą w niedziele. W roku 1880 uczniów było już 270, w dziesięć lat później szkoła uczyła już 437 dzieci. Należy przy tym zaznaczyć, iż rejon limanowskiej szkoły obejmował również okoliczne wioski, z których uczniowie stanowili poważny procent.

Pomimo jednak stosunkowo dobrze działającej szkoły analfabetyzm w miasteczku był bardzo duży. W roku 1900 aż 479 mieszkańców liczących powyżej 14 roku życia nie umiało się podpisać, a stanowiło to ok.41% ogółu mieszkańców Limanowej. Liczba analfabetów - jak to stwierdza m.in. prof.Franciszek Bujak - jest bardzo duża, nawet jak na warunki ówczesnej Galicji. Szczególnie duży procent nie umiejących czytać ani pisać notowano wśród ludności żydowskiej.

W 1888r. powstała w Limanowej Powiatowa Rada Szkolna - odpowiednik późniejszego inspektoratu oświaty. Przed tym rokiem szkoły powiatu limanowskiego - wśród nich i limanowska - administrowane były przez Radę Szkolną w Nowym Sączu, a nawet przez pewien czas w Nowym Targu.

Nowy, murowany budynek szkolny wzniesiono w rynku, obok kościoła w 1842r.; w 1888r. został nadbudowany piętrem. Po II wojnie światowej mieścił siedzibę Rady Miejskiej, później Powszechnej Kasy Oszczędności. Rozebrany kilka lat temu ustąpił miejsca sklepowi z dewocjonaliami.

W 1918r. utworzono w Limanowej dwie szkoły powszechne: męską i żeńską, obydwie z 6-klasowym programem nauczania. Szkoła męska mieściła się w budynku przy rynku, jej kierownikiem był Stanisław Krzanowski. W tym samym miejscu była formalna siedziba szkoły żeńskiej, kierowanej przez Paulinę Kępiankę. Dziewczęta



Tak wyglądał budynek limanowskiej szkoły po roku 1888.

w budynku zajmowały jednak tylko dwie sale, reszta klas mieściła się w budynku parafialnym przy ul.Krakowskiej (dzisiejsza Jana Pawła II), w domach prywatnych, a później w byłym browarze. Wyposażenie tej placówki było bardzo skromne - kierowniczką na ten temat notowała w kronice: "...Wydzielono z inwentarza szkoły mieszanej 45 krótkich i 20 długich ławek, 5 tablic, 1 szafę, 2 stolki i 5 starych katedr. Oto całe bogactwo inwentarza... Prócz mapy byleję Galicji, byleję monarchii austro-węgierskiej i Europy żadnych przyborów ni pomocy naukowych". 25 kwietnia 1921r. gościł w Limanowej ówczesny premier - Wincenty Witos, który obiecał fundusze na nowy budynek szkolny dla dziewcząt, ale jego rząd szybko upadł i skończyło się tylko na obietnicy.

W 1919 r. powstały samodzielne szkoły w Starej Wsi i Sowlinach, szkoła w Mordarce działała jako filia szkoły w Limanowej. W 1922r. obowiązki kierownika szkoły męskiej objął Stanisław Ceglarz, który od razu rozpoczął usilne starania o wybudowanie nowego, obszernego budynku szkolnego. Zabiegi jego jednak nie dawały pozytywnych rezultatów, gdyż przeciw inwestycji występował radni miejscy, bojący się wydatków.

W wyniku nowych wyborów do rady miejskiej weszło dwóch nauczycieli: Stanisław Ceglarz i Franciszek Bogacz, którzy przeforsowali projekt budowy nowej szkoły. Oprócz posiadanych przez miasto pieniędzy dotację zapewniło również Kuratorium Oświaty w Krakowie.

Do prac budowlanych przystąpiono w lipcu 1929 roku, a już pod koniec listopada tegoż roku budynek stał w stanie surowym. W latach 1929-31 wykończono parter i pierwsze piętro oraz wyposażono sale lekcyjne w nowe meble. W 1931 r. do nowego budynku przeprowadziła się szkoła żeńska, chłopcy zaś pozostali nadal w starym budynku i dwóch salach w domu parafialnym przy ul.Krakowskiej. W latach 1933-34, po uzyskaniu bezwrotnych pożyczek państwowych budynek został wykończony w całości i przeniosła się do niego również szkoła męska. W 1935r. obydwie szkoły zostały połączone w jedną, koedukacyjną, której kierownikiem został Stanisław Ceglarz. Zakład liczył wówczas ok.850 uczniów, podzielonych na 16 oddziałów; pracowało w nim już 16 nauczycieli. W tymże samym roku została usamodzielniona szkoła w Mordarce.

Tragiczny wrzesień 1939r. nie pozwolił na normalne rozpoczęcie roku szkolnego - uczniowie progi klas przekroczyli dopiero 1 października. Nauczyciele podjęli naukę bez zezwolenia władz niemieckich, posługując się programami i podręcznikami przedwojennymi. Po zapoznaniu się z pierwszymi, dotyczącymi szkolnictwa, rozporządzeniami władz okupacyjnych, nauczyciele szybko spostrzegli, że niektóre przedmioty i partie materiału będą musiały być zakonspirowane, by młodzież mogła zdobywać wiedzę według programów zatwierdzonych niegdyś przez władze polskie. Po wzajemnym porozumieniu się kierownicy szkół postanowili w ramach normalnej nauki

na lekcjach języka polskiego, rysunków i prac ręcznych wprowadzać materiał z przedmiotów zakazanych - zwłaszcza historii i geografii, zaś w klasach siódmych wprowadzać elementy wiedzy z pierwszej klasy gimnazjalnej. Kiedy Niemcy wydali zarządzenia oddania wszystkich polskich podręczników szkolnych, przekazano im stare, wycofane jeszcze przed wojną, zaś młodzieży rozdano wszystkie, które nadawały się do użytku.

W listopadzie 1939r. gestapo aresztowało kilku nauczycieli z powiatu limanowskiego - m.in. Franciszka Bogacza i Władysława Olesia. W ich sprawie interweniowali limanowscy nauczyciele u Schulrata w Nowym Sączu - wynik zabiegów okazał się pomyślny - zostali zwolnieni w marcu 1949r. Podkreślić należy pomoc, jaką zorganizowało dla aresztowanych kolegów Nauczycielskie Koło Opiekuńcze PCK, którego członkowie dobrowolnie opodatkowali swe pobory na utworzenie funduszu zapomogowego. Skarbnikiem był Stanisław Ceglarz.

Dla sprawnego funkcjo-nowania szkoły podczas okupacji hitlerowskiej wygrywać trzeba było różne, nawet niewielkie sprawy. Kierownik limanowskiej szkoły - Stanisław Ceglarz wspominał po latach: *"W roku 1940 władze okupacyjne wydały zarządzenie, ażeby wszystkie mosiężne przedmioty będące na wyposażeniu szkoły zostały zebrane i oddane jako dar imieninowy dla Hitlera. Do budynku szkolnego skierowano miejscowego slusarza - Romana Wietrznego, który otrzymał polecenie zdjęcia wszystkich klamek mosiężnych, a założenie w to miejsce drewnianych. Odmontowane klamki ułożone zostały w drewnianej pace, na której czerwona rubryka slusarza umieścił napis: "Volksschule-Limanowa". Paka ta została w szkole do następnego dnia. W nocy z woźnym - Janem Wójcikiem i jego siostrą Marią oraz moimi córkami rozładowaliśmy tę skrzynię. Klamki schowaliśmy w schowku pod schodami i zamurowaliśmy cegłą. Do paki nałożyliśmy kamieni rzecznych, owiniętych w niemieckie gazety, zabilismy deski, ale już bez napisu. Na drugi dzień dar imieninowy dla Fuhrera odwozła służba miejska do rafinerii w Sowlinach, tam został załadowany na wagon i paka pojechała do Niemiec. Po wyzwoleniu klamki wróciły na swoje miejsce"*

W roku szkolnym 1940/41 budynek limanowskiej szkoły został zajęty na koszary wojskowe - dzieci musiały więc chodzić do szkoły w Sowlinach; lekcje odbywały się również w wynajętych izbach prywatnych. Pomoc naukowe, biblioteka szkolna oraz cała dokumentacja przeniesione zostały na plebanię, gdzie szczęśliwie przetrwały okupację. Natomiast część mebli, zwłaszcza nowych, władze wojskowe zarekwirowały i wysłały do Niemiec.

Jan Wielek

Stanisław Ceglarz

Urodził się 6.IX.1893 w Starym Sączu. W latach 1922-39 pełnił funkcje kierownicze w Limanowskiej oświacie jako kierownik szkoły męskiej, a potem koedukacyjnej. W okresie okupacji był organizatorem tajnego nauczania. Wspaniałym wychowawcą i pedagog, prekursor współpracy szkoły z rodzicami, budowniczy "Jedynki". W latach 1948 - 54 znowu kierował tą szkołą. Po przejściu na emeryturę w roku 1954 pracował w ZNP i Bibliotece Pedagogicznej.



z harcerskich kronik



Kurs obrony przeciwgazowej przeprowadzony w limanowskiej drużynie harcerzy latem 1930 roku. Nic wtedy jeszcze nie zapowiadało wojny, ale doświadczenia lat 1914 - 1921 nakazywały przywiązywać wiele uwagi do obronności kraju. (Zdjęcie ze zbiorów Czesława Bogacza).

7 Najtrudniejsza próba

Jeszcze było zwykle - zdawałoby się - lato. Jeszcze były zwykle wakacje. W sierpniu 1939 roku limanowskie harcerki wyjechały na zgrupowanie obozów chorągwiowych koło Starego Sącza.

Dla niektórych jednak beztrudnie harce zamieniły się już w służbę. Oto jak w roku 1989 wspominał tamten czas Mieczysław Czechowski - limanowianin zamieszkały w Kluczborku: *"... od 15 sierpnia byłem dowódcą harcerskiego oddziału ochrony kolei i mostów kolejowych na odcinku Łososina - Pisarzowa. Oddział składał się z 15 harcerzy i miał do dyspozycji 5 karabinów i 25 naboju ostrych. Ujęliśmy jednego dywersanta. Czynu tego dokonał dh Jacek Kukla. Oddział rozwiązaliśmy 4 września 1939 roku."*

Ochrona mostów była najwidoczniej zadaniem przydzielonym harcerzom, bo Maria Steczowicz z Tymbarku opowiadała mi, że gdy wybuchła wojna, drużynowa Eliza Broszówna poleciła dziewczętom pilnować mostu kolejowego. Warty pełniły nawet w nocy, choć jedyną bronią piętnastoletnich druhen były solidne kije... Wspomniana tu Eliza Broszówna należała do grona Orląt Lwowskich i była postacią bardzo ciekawą, zasłużoną dla rozwoju harcerstwa, szczególnie w Tymbarku. Jej biogram wciąż czeka na opracowanie.

Stanisława Winiewska wspomina, że z chwilą wybuchu wojny harcerze obsadzili posterunki obserwacyjne, a harcerki zorganizowały punkty sanitarne, natomiast na stacji kolejowej w Limanowej obsługiwały kuchnie służące transportom wojskowym i cywilnym. Brak jednak szczegółowych relacji na ten temat.

Z chwilą wybuchu wojny ukryto dokumentację i kronikę Hufca oraz harcerskie sztandary. Losy tych sztandarów, oraz harcerzy, dla których były one najcenniejszym symbolem, to oddzielna barwna ale i tragiczna opowieść. Wróg doceniał bowiem patriotyczną rolę harcerstwa. Zapewne dlatego 11 listopada 1939 roku aresztowano Stanisława Baczyńskiego - twórcę Hufca Harcerzy w Limanowej. Nie zrażeni tym jego wychowankowie w większości rozpoczęli działalność konspiracyjną wiążąc się z różnymi strukturami Polski Podziemnej.

Jerzy Bogacz



Limanowskie ulice

Piotr Lipowiak - Józef Strug

Bardzo ciekawą postacią z naszego terenu, a niestety mało znaną, szczególnie wśród młodzieży jest Piotr Lipowiak (Józef Strug). Uważam, że warto przypomnieć jego sylwetkę.

Józef Strug urodził się w marcu 1874 roku w Lipowym koło Limanowej. Od wsi w której się urodził przyjął pseudonim "Lipowiak". Ojciec jego prowadził bardzo małe gospodarstwo. Nie był w stanie wyżywić rodziny i dlatego dorabiał jako wyrobnik dworski. Matka nauczyła go czytać z książeczki do modlenia. Dostyc dużą rolę w jego edukacji odegrały tygodniki: "Niedziela", "Wieniec i Pszczołka", które czytał bardzo chętnie. Korzystał również z biblioteki Kółka Rolniczego w Lipowym. Ukończył w Limanowej 4 klasy szkoły podstawowej. Prowadził gospodarstwo rolne, zajmował się stolarzką, pracował jako robotnik budowlany. Był znanym działaczem społecznym, przez 25 lat pełnił funkcję sekretarza gminnego w Lipowym, założył i prowadził koło Stronnictwa Ludowego, był członkiem Rady Powiatowej w Limanowej. Aktywnie działał również w Spółdzielni Rolniczo - Handlowej "Kasa".

Już pod koniec XIX wieku powstały jego pierwsze utwory. Mają one znaczenie nie tylko literackie, ale i etnograficzne, gdyż tematykę do nich czerpał z opowieści i anegdot znanych w najbliższej okolicy. Bohaterowie jego to sąsiedzi, znane postacie takie jak organista czy burmistrz. W jego wierszach i humoreskach jest dosyć dużo wyrażań i zwrotów gwarowych, chociaż pisał również językiem literackim.

Publikował w czasopismach przeznaczonych dla wsi, głównie w "Roli", "Piaście", "Związku Chłopskim". Do najbardziej znanych jego wierszy należą: "Polski gmach", "Kąkole w pszenicy", "Chłopskie życie", "Idzie wiosna" oraz humoreska "Przygośda organisty".

Pisał tylko w wolnych chwilach. Niestety miał ich niewiele. Był bardzo czynnym człowiekiem; leczyl bydło sąsiadom, pisał testamenty, mierzył grunta. Dożył sędziwego wieku ciesząc się powszechnym szacunkiem.

Stanisława Wielki

Ulica Jerzego Żuławskiego

Architektura i jej mieszkańcy

Ulica Jerzego Żuławskiego, to jedna z przecznice długiej ulicy marszałka Józefa Piłsudskiego. Znajduje się ona na wysokości Szpitala Miejskiego i składa się z dwóch odcinków, rozdzielonych torami kolejowymi. Pierwszy odcinek biegnie stromo ku torom kolejowym, drugi zaś (ponad nimi) jest znacznie dłuższy, mniej stromy i ciągnie się aż po skraj lasu. W przyszłości ulica Żuławskiego ma być połączona z ulicami: Ceglarską i Słoneczną. Z tej górnej partii ulicy Żuławskiego roztacza się wspaniały widok (z jednej strony) na centrum Limanowej, gdzie góruje wspaniała sylwetka Bazyliki MB Bolesnej, a z drugiej strony na Sowliny z jej blokową (po części) zabudową i nowoczesnym kościołem św. Stanisława Kostki.

Architektura ulicy jest zróżnicowana, chociaż na pierwszy rzut oka tej różnorodności nie dostrzegamy. Jest

nowoczesna z wyjątkiem dwóch domów: pp.Polańskich (niegdyś Wronów) u jej początków i p.Bulandy (niegdyś w posiadaniu pp.Jabruckich) u jej wylotu. Pierwszy z wymienionych domów, znajdujący się w narożniku ulicy Piłsudskiego i Żuławskiego, wybudował ok. roku 1908/10 przy pomocy cieśli braci Jabruckich, Szymon Wrona - stolarz i rzeźbiarz, wykształcony w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Drugi z kolei wybudował Franciszek Jabrucki - legionista, za pieniądze, jakie miał ponoć otrzymać w nagrodę od Marszałka J.Piłsudskiego (szczegółów nie znam - warto prześledzić). Dom Polańskich (po remoncie otrzymał na powrót ganeczek) jest typowym "limanowskim domem", jakich sporo jeszcze przy ul.Piłsudskiego, a podobny jest, wielkością i strukturą, do domu pp.Kuchtów (niegdyś Cwieków) nad I Liceum Ogólnokształcącym. Jest to typowy dom z sienią pośrodku, z dwoma pomieszczeniami po jednej i drugiej stronie, nakryty dachem dwuspadowym ("austriackim"), pokrytym czerwoną dachówką. Białe tynkowane ściany i czerwona dachówka nadają mu autentycznego "polskiego" charakteru. Po przeciwnej stronie pod nr 1 wznosi się jeden z ciekawszych domów-will w Limanowej pp. doktorstwa Marii i Stanisława Dyczków. Dom pp. Dyczków przypomina swoim kształtem domy w "stylu zakopiańskim", ale by tak rzec w wersji uproszczonej - redukcijnej. Jest to ciekawa architektura: na kamiennej podmurówce, jednokondygnacyjny (z drugą kondygnacją na poddaszu) z wysokim, stromym dachem "quasi zakopiańskim" (o dwóch kalenicach ustawionych pod kątem prostym - ta druga nieco niższa), z pięknie profilowanymi, rzeźbionymi rysiami, czyli wystającymi belkami okapu i długim balkonem "na zakładkę". Nad nim zarysowują się zręby nowego domu (kondygnacja suteryny), o również ciekawej architekturze o zaokrąglonym, obłym narożniku. Po przeciwnej stronie, nad domem pp.Polańskich (i resztkami starego zabudowania gospodarczego) prowadzi wewnętrzna dróżka do domu pp.Aliny i Zbigniewa Wronów i Genowefy Wronowej, do domu położonego głęboko na rozległej parceli, który jest typowym domem o architekturze doby lat 70, o kubicznej, kostkowej bryle, z kopertowym dachem pokrytym eternitem. Nad nim powstają trzy zgrabne domki jednorodzinne, każdy o odmiennych formach i kształtach, a powiązane jednocześnie ze sobą przez detale czy też elementy architektoniczne, a przede wszystkim przez jednakowe pokrycie dachówką "marsylką" (są w realizacji; o nich szerzej, gdy zostaną wykończone i oddane do użytku).

Za torami kolejowymi, gdzie kończy się "dywanik asfaltowy", ulica ma typowy "polski-wiejski" charakter, obsadzona swojskimi wierzbami. Jest to chyba jedyna tego



typu uliczka na terenie Limanowej, gdzie wierzby "podprowadzają" przechodnia dostojnym rytmicznym "krokiem" aż do rozwidlenia dróg (wewnętrznych drózek), gdzie w jej widłach mieści się polska kaplica następna z wizerunkiem Piety Limanowskiej, przy której w majowe wieczory zbierają się prawie wszyscy mieszkańcy tej części ulicy i gromko rozbrzmiewa Maryjne Ave, intonowane przez miejscowego przewodnika Stanisława Kitę.

Zabudowa tej części ulicy jest nierównomierna. Od strony - że tak powiem - "wierz" ma charakter wiejski, co wiązało się z prowadzonym tu do niedawna wzorowym gospodarstwem pp.Mamaków (oddanym pod zabudowę osiedlową). Stoją tu tylko dwa domy pp.Mamaków i nieco wyżej dom pp.Banasiów. Po przeciwnej stronie domów jest więcej, co odzwierciedla w pewnym sensie strukturę zawodową i socjologiczną mieszkańców tej części ulicy Zuławskiego. Ponad torami kolejowymi, osłoniętymi drzewami, stoi w głębi działki dom pp.Biedroniów, powyżej nieco bliżej ulicy dom pp.Kitów, nad nim jeszcze bliżej dom pp.Twarogów, a nad nim (parcele rozdzielone dróżką wewnętrzną) dom p.Barbary Jabruckiej. W rozwidleniu drózek, na klinowo wcinającej się parceli, pomiędzy domami pp.Jabruckich i Banasiów stoi nowo zbudowany dom (jeszcze nie zamieszkały) pp.Musiałów. Nawiązuje on swoją strukturą, przede wszystkim typem dachu o podniesionej połąci, do domu pp.Mamaków. Natomiast pozostałe domy mają podobną bryłę i nakryte są daszkiem z mansardą (jaskółką - w miejscowej gwarze), w której mieści się

"widokowy pokój" na poddaszu. Jest to udana architektura (domy tradycyjne, miłe oku). Ten typ domów jednorodzinnych sięga tradycją roku 1915, kiedy to rozpisano konkurs na domy dla średniozamożnej rodziny. Jak widzimy owa architektura sprawdziła się, gdyż znalazła zastosowanie również na południu Polski i to w latach 60-tych, kiedy to w większości owe domy stawiano. Spośród nich najbardziej "efektywnym" wydaje się być dom pp.Kitów, z wejściem w narożu i dobrym, funkcjonalnym rozwiązaniem wnętrza. Ponad domem p.Barbary Jabruckiej wznosi się nowoczesny dom pp.Jabruckich (juniorstwa) o cechach typowych dla architektury niemieckiej, nieco w głębi stoi dom pp.Jabruckich (seniorstwa). Dalej ulica biegnie pośród sadów i łąk, "zamykając się" na skraju lasu osiedlem pp.Wierzyckich. Obok domu pp.Wierzyckich (seniorstwa) o architekturze doby lat 70-tych wznoszą się dwa nowoczesne zasobne domy "hotele", z półkolistymi łukami o sporej kubaturze i indywidualnych formach. Odbija od nich wspomniany na początku dom p.Stefana Bulandy, który jest świadkiem, jak ulica, która wówczas była typową wiejską drogą, z wiatrakami w pobliżu - symbolem pracy i chleba, zaczęła zmieniać się w "miejską" ulicę; ale by nikomu nie przyszło do głowy robić z niej wielkomięskiej arterii komunikacyjnej i od razu przystawiać do istniejących tam wierzb wyostrzonych siekier i toporów, czego Panie Boże broń i zachowaj, również od zabudowy blokowej.

Józef Szymon Wroński



wspomnienia
limanowian

Limanowa w okresie okupacji hitlerowskiej (1939 - 1945)

(dokończenie z poprzedniego numeru)

W lecie 1944r. wybrałem się na grzyby do lasu wraz z synem. Kiedy wracałem do domu, a mieszkalem u Klósków, to zauważyłem samochód niemiecki stojący na mostku w Dębinie, naprzeciw Dębskiego. Obok samochodu stał kierowca niemiecki, który poprosił mnie o zapalki. W tym celu posłałem syna do domu, ponieważ nie miałem ich przy sobie. Kierowca opowiedział mi w międzyczasie co im się przydarzyło na Widomej. Tam ich samochód zatrzymał oddział partyzancki, którym dowodził kapitan polski. Na samym początku zapytał oficera niemieckiego, jaki posiada stopień wojskowy? Kiedy mu odpowiedział, iż jest majorem, to zasalutował mu, informując go, że są Armią Polską, oni zaś znajdując się na terytorium polskim i dlatego poprosił go o oddanie broni. Następnie zapytał, czy w samochodzie przewożą broń? Major niemiecki odpowiedział: nie, ale proszę sprawdzić! Kapitan AK odpowiedział mu: Panie majorze, jeżeli oficer mówi, że nie ma broni, to oficer nie może kłamać! Kapitan AK poprosił majora o podanie czasu, zasalutował i zapowiedział, że do samej Limanowej mogą jechać spokojnie, gdyż nikt ich już nie zatrzyma. W trakcie mojej rozmowy z kierowcą i majorem (doszedł po napiciu się mleka w sąsiednim domu) dołączyli do nas Kielbasa i Błaton (nie przyznał się do pochodzenia niemieckiego), powracający z ryb z Młynnego. Major niemiecki pokazał nam złoty zegarek i stwierdził, że partyzanci nic im nie zabrali, jak i to, że Polacy słusznie walczą o swoją niepodległość.

Innym razem (nie pamiętam dokładnie kiedy to było. Chyba w latach 1943 lub 1944) o zmierzchu minąłem się z kompanią AK przed mostem w Młynnem, maszerującą czwórkami z dowódcą na czele. Jak się później

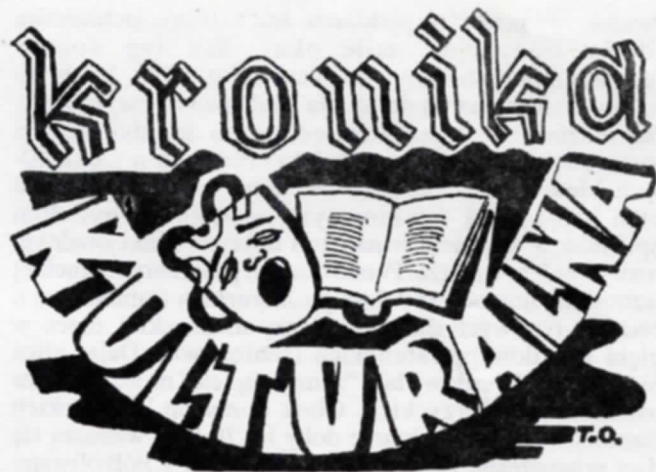
dowiedziałem, rozbili oni mleczarnię w Łososinie Górnej, zniszczyli listy kontyngentów, zabrali przetwory mleczarskie, z których część rozdali okolicznej ludności. Niemcy nie zastosowali żadnego odwetu względem okolicznej ludności.

Innych ugrupowań poza AK i BCh (miało raczej ograniczone wpływy) na terenie Limanowej nie było. Partyzantka radziecka pojawiła się masowo pod koniec 1944r. Wspomnieć należy o pospolitych rabusiach, od których się roiło, a którzy poza rabowaniem ludności i ucieczką przed Niemcami dobrego wspomnienia po sobie nie zostawili. Warto może na koniec wspomnieć o Z., jednoosobowym bandycie działającym w pojedynkę. Razu pewnego, kiedy szedłem z Sowlin do Limanowej obok rzeki, na wysokości dzisiejszej jajczarni, tuż przed godziną policyjną spotkałem Z. Ubrany był w saperki niemieckie, mundur z podwiniętymi rękawami, na głowie miał hełm niemiecki z oznaczeniem SS, a na piersiach pistolet maszynowy empi. Zapewne udawał się na rabunek. Był to człowiek praktyczny, działał w pojedynkę i dlatego łupem nie musiał się z nikim dzielić.

Niemcy, którym zaszedł dobrze za skórę zorganizowali na niego oblęgę, gdy doniesiono im, że jest w domu u żony. Otoczony przez zandarmerię niemiecką potrafił im jednak umknąć.

Działające kiluosobowe bandy chłopskie poza pospolitym rabunkiem niczym się nie odznaczyły. Kilku z takich pospolitych rabusiów widziałem jeszcze po wojnie i słyszałem, jak ludzie których obrabowali żądali od nich zwrotu zagrabionych rzeczy w kresie okupacji. Niektórzy z tych pospolitych rabusiów awansowali nawet w oczach

(dokończenie na stronie 15)



Lato w Limanowskim Domu Kultury

Minęły wakacje, czas większego lub mniejszego "rozleniwienia" dla każdego z nas. W Limanowskim Domu Kultury byli tacy co ten czas "rozleniwienia" mieli w ograniczonym stopniu, pracowali Ci, którzy nie mogli pozwolić sobie na przestoje, bo..., no właśnie bo, entuzjaści modelarstwa wakacje poświęcili na pracę w pracowni. Pracowały nieprzerwanie Orkiestra Dęta "Echo Podhala" i Zespół "Limanowianie" pod opieką p.Ludwika Mordarskiego dając koncerty w ramach "Limanowskiego Lata Artystycznego", koncertując w Nowym Sączu (orkiestra) i w Niżnej na Słowacji (zespół). Dziecięcy Klub Tańca Towarzystwskiego "Pivot" dwa tygodnie szlifował formę na zajęciach z Januszem Białym (S-klasa taneczna). Wszyscy, którzy chcieli podnieść umiejętności z j.angielskiego mieli taką możliwość przy pomocy p.Anety Wolak. Nie próżnowała instruktorka tańca towarzyskiego Ania Gołąb, prowadząc przez półtora miesiąca zajęcia. Młodzieżowa Grupa Teatralna pracowała niemal nieprzerwanie przez cały sierpień przygotowując się do wrześniowej premiery. Kino "Klaps" prezentowało filmy z Top Listy m.in. "Głupi i Głupszy", "Skazani na Shawshank", "Wichry namiętności" oraz najnowszy film Romana Polańskiego "Śmierć i dziewczyna". O koncertach w ramach Limanowskiego Lata Artystycznego pisałam w numerze wakacyjnym. Przez 9 kolejnych niedziel, dzięki życzliwości kilku limanowskich firm mogliśmy zrealizować koncerty plenerowe w Limanowskim Rynku. To wcale nie mało na potrzeby Limanowej. Poczynając od września mamy dla wszystkich całą gamę naszych stałych propozycji na sezon 1995/96, ale mimo wszystko oczekujemy na sugestie, co jeszcze, jak lepiej i atrakcyjniej.

St.Obrzut

Konkurs plastyczny "Szkoła w oczach dziecka"

W związku z obchodami 400 lecia powstania szkolnictwa podstawowego w Limanowej, Dyrekcja SP nr I w Limanowej zaprasza uczniów szkół miejskich do udziału w konkursie.

Celem konkursu jest: rozwijanie zainteresowań uczniów problemami szkolnictwa, kształtowanie więzi emocjonalnej z własną szkołą, zwrócenie uwagi na historię i współczesne

jej problemy, kształtowanie lokalnego patriotyzmu, stworzenie dzieciom i młodzieży możliwości szlachetnego współzawodnictwa oraz rozwijanie swoich uzdolnień.

Warunki uczestnictwa: W konkursie mogą brać udział uczniowie w kategoriach wiekowych: kl.0-III i kl.IV-VIII; każdy uczestnik wykonuje jedną pracę plastyczną w dowolnej technice na formacie A3; praca winna zawierać na odwrocie tytuł, imię i nazwisko, wiek autora, klasę do której uczęszcza oraz adres szkoły; prace należy przesłać na adres organizatora. Najlepsze z nich zostaną nagrodzone i pokazane na wystawie w Bibliotece Miejskiej w Limanowej. Termin nadsyłania prac do 7.10.1995r.

Z Limanowej na Węgry Jabłoniec 1914 i 80 lat później

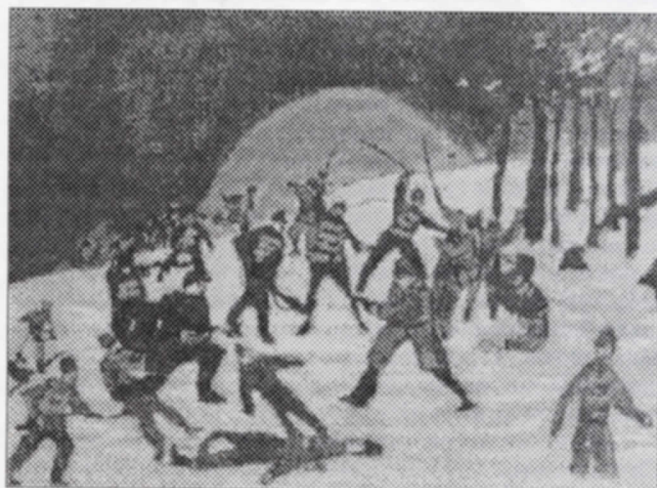
Wszyscy, którzy uczestniczyli w obchodach 80 rocznicy bitwy pod Limanową, pamiętają zapewne jak wiele pochwał zebrała zorganizowana przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Limanowej wystawa prac dzieci zatytułowana "Jabłoniec 1914 i 80 lat później". Podobała się ona także węgierskim gościom. Ich zachwyty był autentyczny i przyniósł interesujące owoce.

Limanowska wystawa pojechała na Węgry i obecnie eksponowana jest w mieście Pecs w ramach obchodzonych tam Dni Krakowa. Stamtąd prawdopodobnie pojedzie do Budapesztu.

Dzięki wydatnej pomocy finansowej Wydziału Kultury Miasta Krakowa przy współudziale Urzędu Miasta oraz Gminy Limanowa i limanowskiej Biblioteki wydany został katalog wystawy bardzo starannie przygotowany przez nowosądecką firmę poligraficzną "Goldruk". Oprócz indeksu autorów prac oraz okolicznościowych tekstów w języku węgierskim, niemieckim i polskim znalazły się tam także barwne reprodukcje prac dzieci wykonane przez p.Franciszka Natanka

Często mówiąc o promocji miasta i regionu zastanawiamy się jak to zrobić. Kulturalne wydarzenie, o którym piszemy stanowi niewątpliwie dobry przykład w tej dziedzinie. Zrealizowany w doskonały sposób pomysł pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej działał dla promocji miasta więcej niż niejedna obradująca wiele godzin komisja. Po prostu stworzono fakt, który zainteresował gości. Tędy właśnie droga. Oby podobnie owocne inicjatywy rozdziły się w dziedzinie turystyki i gospodarki.

J.B.



Jedna z dziecięcych wizji jabłonieckiej bitwy. Reprodukacja z katalogu wystawy.

Dług pamięci

Franciszek Jasica

Świętej pamięci kolega Franciszek Jasica urodził się 16 lutego 1932r. w Mordarce. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Limanowej i Szkoły Przystosowania Przemysłowego we Wrocławiu w 1948r. rozpoczął pracę w ulubionym przez siebie zawodzie tokarza. W roku 1955 podjął pracę w warsztatach szkolnych Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Limanowej - na stanowisku tokarza - a od września 1966 roku został zatrudniony w charakterze nauczyciela zawodu w warsztatach szkolnych, obecnego Zespołu Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowej, aż do przejścia na emeryturę w 1986r.

Przez cały czas podnosił swoje kwalifikacje zawodowe i pedagogiczne uzyskując m.in. tytuł mistrzowski w zakresie ślusarstwa oraz kończąc Pedagogiczną Szkołę Techniczną w specjalności obróbka skrawaniem.

W swej ponad 30-letniej pracy wśród młodzieży naszego regionu wyróżniał się zaangażowaniem w działalności dydaktyczno-wychowawczej. Posiadał wysoki autorytet wśród kolegów jaki i młodzieży za swoją fachowość i wysoką jakość wykonywanej pracy. Wychował wiele pokoleń dobrych, rzetelnych fachowców - szczególnie tokarzy - który to zawód był przez niego najbardziej ceniony. Oprócz pracy zawodowej chętnie podejmował się

dotychczasowych zadań na rzecz warsztatów, szkoły, młodzieży i środowiska limanowskiego, także będąc już na emeryturze.

Zawsze cechowała go wysoka i jasno określona postawa moralna. Bogate doświadczenie zawodowe, odpowiedzialność, fachowość oraz umiejętność właściwej organizacji i kierowania procesem kształcenia zjednywały mu uznanie w środowisku pracy. Stawały się wzorcem dla wielu młodych współpracowników. Za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany.

W naszej pamięci zachowamy Go jako wysokiej klasy fachowca - tokarza, oddanego młodzieży nauczyciela - wychowawcę oraz pełnego życiowego optymizmu kolegę nauczyciela. Polecając jego duszę Bogu, zapewniamy o pamięci w modlitwie.

Z twórczości Tadeusza Ociepki

Wielokrotnie w "Echu" prezentowaliśmy drzeworyty i rysunki Tadeusza Ociepki. Mówiąc o jego twórczości nie sposób nie wspomnieć, że artysta ten parał się także grafiką użytkową. Wykonał setki projektów zaproszeń, dyplomów, medali, dekoracji, druków. Dziś prezentujemy jedną z takich prac. Miniaturową grafiką przedstawiającą zabudowę limanowskiego rynku. Ozdabiała ona jedno z wielu zaproszeń.



wspomnienia
limanowian

Limanowa w okresie okupacji hitlerowskiej (1939 - 1945)

(dokończenie ze strony 11)

"władzy ludowej" w okresie tzw. peerelu i stali na trybunie w czasie uroczystej defilady 1 maja, dumnie wyprężając piersi, na których zawieszano kolejne ordery za wierność. Ich czas minął i podobnie jak komuniści odeszli i szkoda poświęcać im więcej uwagi. Zapewne pozostała im z tamtych lat "zasłużona" emerytura "za walkę z Niemcami".

Wśród policjantów policji granatowej było bardzo wielu gorliwców, wysługujących się wiernie Niemcom. W 1942r., kiedy na przepustkę przyszedł do domu brat nieżyjącej już Celiny Biedroń, podporucznik AK Kazimierz, donosiciele szybko poinformowali o tym policję. Uciekającego podporucznika AK zastrzelił policjant polski tuż przed jego rodzinnym domem. Jego z kolei zlikwidowali partyzanci AK na "tymbarskich działach". A przecież mógł tak strzelać, by nie zabić. Sam szef policji granatowej Dudzicki był porządnym człowiekiem. W trakcie jednej z obław zorganizowanej przez niemiecką żandarmerię i policję granatową na osoby ukrywające się przed wywózką na roboty do Niemiec, gonił uciekającego Jana Florka krzyżąc: nie umiesz s.... szybciej uciekać! Cały czas strzelał w powietrze dzięki czemu Florek uciekł i nie został wysłany na roboty do Niemiec.

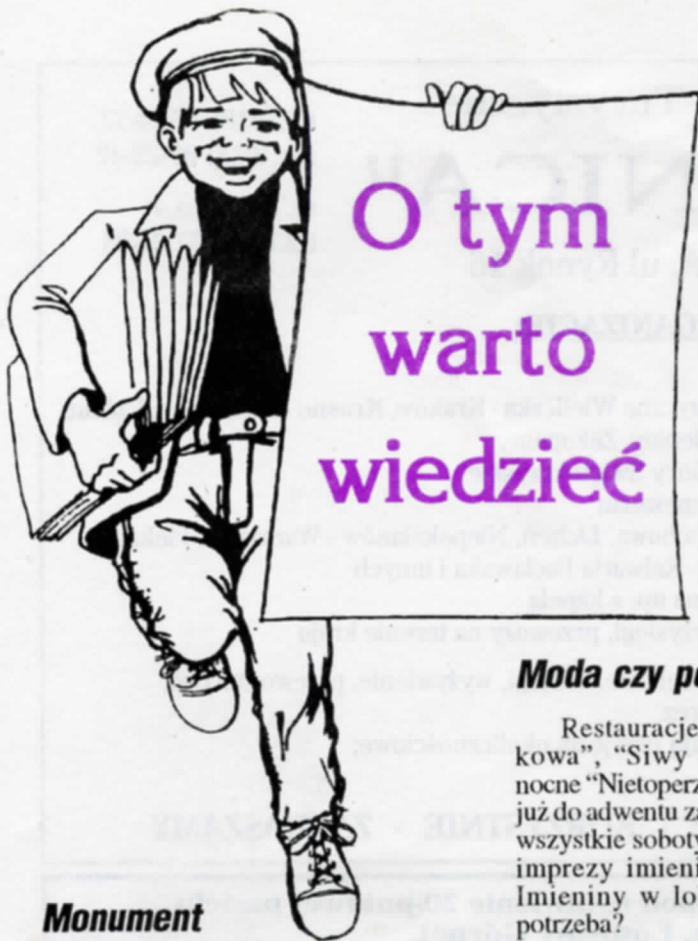
Po likwidacji getta w Limanowej w sierpniu 1942r. zaczęto na polecenie Niemców wyburzać budy żydowskie w Rynku i w wiodących do niego ulicach. Do pracy tej zaangażowano Żydów i Polaków (tych ostatnich, jako murarzy).

W 1944r. Niemcy przerażeni bezkarnością AK stacjonującej w Gorcach zorganizowali na nią obławę. Był to okres, w którym Niemcy ponosili klęski na wszystkich frontach. Zmobilizowali żołnierzy wszystkich formacji i wysłali ich do walki przeciwko IPSP. Żołnierze ci bardzo niechętnie szli do walki. Posuwali się od Starej Wsi w kierunku Zalesia tylko utartymi szlakami, unikając lasu. Po walce z AK-owcami w trakcie której otrzymali srogie lanie, więcej już nie podejmowali prób organizowania na nich obław. Później zajęli się AK-owcami NKWD wraz ze swoimi uczniami z Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Major Stabrawa pomagający partyzantom radzieckim w okresie okupacji niemieckiej cudem przeżył zamach zorganizowany na niego przez NKWD na Gruszowcu w grudniu 1944r. Wkrótce też po zakończeniu wojny musiał uciekać na zachód, ponieważ NKWD deptało mu po piętach.

Niemcy zaczęli się z Limanowej wycofywać w styczniu 1945r., przed nacierającymi wojskami radzieckimi z frontu ukraińskiego. Na trzy dni przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Limanowej ewakuowano załogę niemiecką z rafinerii w Sowlinach. Brunatni okupanci zostali zastąpieni przez czerwonych okupantów, sprawujących władzę w Polsce z mandatu Kremla. W kraju zapanował stalinizm i komunizm narzucony społeczeństwu przez wkraczającą Armię Czerwoną i NKWD oraz ich uczniów z Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

Limanowa, dnia 7.02.1995

Jan Biedroń



Monument

Jak się dowiadujemy powstał projekt budowy monumentalnego, iluminowanego nocą krzyża (ok. 30 metrów wysokości) na szczycie góry zwanej Chłopską lub Miejską. Obecnie prowadzone są prace studyjne nad tym projektem.

Goście z Terhaijden

W ostatnich dniach września do naszego miasta ma przybyć z wizytą delegacja zaprzyjaźnionego z Limanową holenderskiego miasta Terhaijden.

Klub dyskusyjny "Gazety Polskiej"

Podobno ma powstać w Limanowej klub dyskusyjny "Gazety Polskiej". Przyjaciele tego pisma, a być może i jego przeciwnicy spotykają się będą w budynku który jest siedzibą Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej i Związku Limanowian.

Będzie Rajd im. J. Staniszewskiego

Dzięki wnioskowi radnego Marka Juszcza i poparciu Urzędu Miasta oraz Związku Limanowian w kalendarzu imprez turystycznych pojawi się Rajd im. prof. Józefa Staniszewskiego - zmarłego niedawno zasłużonego pedagoga, miłośnika regionu, popularyzatora turystyki młodzieżowej. Celem rajdu będzie promocja Ziemi Limanowskiej i rozwijanie zainteresowań turystycznych młodzieży.

Światowy Dzień Turystyki

W dniu 30 września (sobota) na limanowskim Rynku odbędą się imprezy organizowane przez LDK w ramach Światowego Dnia Turystyki (konkurs piosenki turystycznej, występy zespołów muzycznych). Planowany jest też Jarmark Limanowski, na którym zakłady produkcyjne z naszego terenu promować będą swoje wyroby.

Moda czy potrzeba?

Restauracje "Jaworz", "Świerkowa", "Siwy Brzeg" oraz kluby nocne "Nietoperz" i "Manhattan" mają już do adwentu zarezerwowane prawie wszystkie soboty na wesela a także... imprezy imieninowe. To nowość. Imieniny w lokalu to moda, czy potrzeba?

Jesienne imprezy PTTK

Wczesna Jesień sprzyja górskim wędrownikom. Nic więc dziwnego, że limanowski oddział PTTK zapowiada na wrzesień i październik wiele atrakcyjnych imprez. 30 września odbędzie się tradycyjny XX już Zjazd Turystów Górskich na Golcowie połączony z obchodami 25-lecia Koła Przewodników w Limanowej Członkowie Szkolnych Kół Krajoznawczo - Turystycznych będą mogli wziąć udział w V Rajdzie SKKT - PTTK Oddziału Ziemi Limanowskiej. Rajd przebiegający szlakami Beskidu Wyspowego zakończy się w Szczyrzycu Aktyw turystyczny i przewodnicy będą mogli wzbogacić swe wiadomości podczas dwóch imprez szkoleniowych. Jedną z nich pozwoli lepiej poznać Orawę Słowacką (8-10 października), a drugą faunę Gorców (21 października).

Dziękujemy firmie
Foto-Natanek
za nieodpłatne udostępnienie zdjęć

Co kto kupił?

Baza magazynowa Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu znajdująca się w Łososinie Górnej (obok osiedla Zarębki) znalazła nabywcę. Zakupił ją właściciel firmy "Jowisz" - Tadeusz Kubacki.

Podobno zakupem niewykończonego budynku zajazdu w Sowlinach interesuje się Wojewódzki Urząd Statystyczny.

Ile rodzin korzysta z pomocy?

W pierwszym półroczu br. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Limanowej objął różnymi formami pomocy pieniężnej 513 rodzin tj. 2209 osób. Z tego ze środków przyznanych z budżetu miasta udzielono pomocy 321 rodzinom. Spośród rodzin objętych pomocą, aż w 374 rodzinach trudna sytuacja wynika z braku paracy. Bywa, że bezrobotnych w rodzinie jest troje i czworo.

Za rok jubileusz biblioteki

W roku 1996 Miejska Biblioteka Publiczna w Limanowej będzie obchodziła 50 rocznicę rozpoczęcia działalności po wojnie. Z księgozbioru liczącego obecnie 81592 tomy korzysta rocznie około 6000 czytelników. Szerzej na ten temat napiszemy w następnym numerze.

ECHO
* LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY, red. nac. Jerzy BOGACZ
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA.
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.
Nakład: 1000 egz.
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: GOLDRUK, Nowy Sącz